

# Lincz na 17-latku w Bagdadzie

13 grudnia 2019

17-letni chłopak został po linczu powieszony do góry nogami na ulicznych światłach. Dzisiejsze zbiorowe zabójstwo zaczerniło obraz na ogół pokojowych manifestacji: do tej pory to manifestanci ginęli od kul policjantów lub tajemniczej „trzeciej siły”, której po ponad dwóch miesiącach ludowych wystąpień nie udało się rządowi zidentyfikować.

Wczesnym rankiem, na bagdadzkim placu Uatba, leżącym niedaleko epicentrum irackich protestów – placu Tahrir, doszło do kłótni części manifestantów z siedemnastolatkiem, którego podejrzewano, że stanowi część „sabotażystów”, jak się ich nazywa w mieście, tj. anonimowych band uzbrojonych mężczyzn zabijających antyrządowych manifestantów. To ich ludzie oskarżają za liczne morderstwa, jak ostatnio 19-letniej dziewczyny, która rozdawała jedzenie na placu Tahrir lub 49-letniego manifestanta, ojca piątki dzieci, zabitego strzałami w głowę z pistoletów z tłumikami przez „nieznanych sprawców”.

Wkrótce tłum z placu Uatba zaczął głośno zarzucać policji, że nic nie robi, by chronić go przed „sabotażystami”. Gdy ta się usunęła, ludzie podpalili stojący przy placu budynek, w którym mieszkał oskarżony chłopak, wtargnęli do jego mieszkania i wywlekli go na ulicę w samych spodenkach. Ciągnięto go po ziemi dziesiątki metrów, podczas gdy manifestanci kopali go lub nawet zadawali ciosy nożami. W końcu powieszono go za nogi na słupie światła, kiedy już prawdopodobnie nie żył. Zdjęto go po kilku godzinach, by odwieźć ciało do szpitalnego sekcjonarium.

Na portalach społecznościowych ukazało się zaraz oświadczenie podpisane „Manifestanci z Tahrir”, potępiające „makiaweliczny plan mający na celu oczernienie reputacji pokojowych manifestacji”. Komunikat zapewnia też, że tysiące manifestantów „nie mają nic wspólnego z porannymi

wydarzeniami”.

Od początku października, tj. od początku wielkiego buntu społecznego przeciw władzom kraju, policyjne represje i działania „trzeciej siły” doprowadziły do śmierci ponad 450 ludzi. Do tego 25 tys. osób zostało rannych, w tym prawie 10 tys. ciężko, z następstwami na całe życie. Manifestanci, na ogół stanowiący większość szyici, domagają się całkowitej przebudowy państwa, dostępu do usług publicznych, walki z olbrzymią korupcją i bezrobociem. Na początku tygodnia do prezydenta Iraku Barhama Saliha dzwonił wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence, by zapewnić o poparciu imperium dla „stabilnych rządów” w Iraku.

Autorstwo: JSz

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)